

WŁADYSŁAW SIEDLECKI

PRZEBUDOWA SĄDOWEGO POSTĘPOWANIA CYWILNEGO W POLSCE LUDOWEJ

Zagadnienie przebudowy sądowego postępowania cywilnego w Polsce Ludowej było już wielokrotnie przedmiotem omówienia w naszej literaturze. Zagadnienie to jednak przeważnie było rozważane z punktu widzenia ideologicznych przesłanek przeprowadzanych w tym zakresie reform. Wychodząc z tego założenia, przedstawiano przebieg zaszłych tu zmian na tle przekształceń stosunków gospodarczo-społecznych oraz analizowano, w jakim stopniu te zmiany były w stanie spełnić postawione im zadania¹. W ten sposób wyjaśniono dostatecznie charakter zaszłych zmian, tak że wracanie do tego zagadnienia z powyżej określonego punktu widzenia nie wydawałoby się celowe. Pragnę przeto spojrzeć na to zagadnienie z innego punktu widzenia, a mianowicie z punktu widzenia oceny, czy przeprowadzona przebudowa sądowego postępowania cywilnego stanowi pewien dorobek polskiej myśli prawniczej w tym zakresie, czy oznacza ona pewien postęp w historycznym rozwoju instytucji procesu cywilnego i jej ustawowego uregulowania, a także, czy można dopatrzeć się tu wkładu polskiej myśli prawniczej do ogólnej wiedzy o procesie cywilnym.

Ażeby odpowiedzieć na powyższe pytania, trzeba najpierw dokonać krótkiego bilansu przeprowadzonych zmian, przy czym nie będzie tu chodzić o zestawienie i szczegółowe zarejestrowanie wszelkich zaszłych zmian, ale o ujęcie istotnych elementów przeprowadzonej przebudowy. Ustawodawca Polski Ludowej zastał na swym

¹ J. Jodłowski, *Nowe drogi polskiego procesu cywilnego*, Warszawa 1951; W. Berutowicz, *Charakter zmian prawa postępowania cywilnego w Polsce Ludowej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego 1958, s. 187–212; K. Czajkowski, A. Schaff, W. Siedlecki, *Prawo sądowe*, w: *Dziesięciolecie prawa polski Ludowej 1944–1954*, Warszawa 1955; J. Jodłowski, W. Siedlecki, *Postępowanie cywilne, Część ogólna*, Warszawa 1958, s. 45 i n.

terenie jeszcze niejednolity stan prawny. Obok bowiem kodeksu postępowania cywilnego, normującego jednolicie na całym obszarze państwa postępowanie sporne wraz z egzekucyjnym i zabezpieczającym, obowiązywały jeszcze dawne przepisy państw zaborczych, regulujące postępowanie niesporne, przy czym między tymi ostatnimi przepisami zachodziły bardzo istotne różnice. Ustawodawca Polski Ludowej postawił sobie w tym zakresie jako pierwsze zadanie przeprowadzenie unifikacji tych przepisów. Tym samym uniknięto błędów i trudności w praktyce, jakie mogły być następstwem zarówno dalszego obowiązywania różnych tych przepisów, jak i uchylecia ich, przy równoczesnej likwidacji tego trybu postępowania. Wprawdzie ten tryb postępowania cywilnego właściwy jest dla państw o ustroju kapitalistycznym, ale nie wynika to bynajmniej z charakteru tego trybu postępowania i z zasad nim rządzących, lecz z tej przyczyny, że zasadniczy tryb postępowania sądowego w sprawach cywilnych — proces cywilny, oparty jest w ustroju kapitalistycznym na takich zasadach, które nie dają gwarancji należytego rozpoznania w tym trybie postępowania tego rodzaju spraw cywilnych, w których interes publiczny wymaga szczególnego uwzględnienia. Wobec tego te sprawy przekazane są tu do postępowania niespornego, dającego na ogół większą swobodę sądowi przy ich rozpoznaniu i rozstrzygnięciu. W gruncie przeto rzeczy tryb postępowania niespornego bardziej jest zbliżony do tych zasad procesowych, na których jest oparte postępowanie cywilne w ustroju socjalistycznym. Błędem byłoby zatem likwidowanie właśnie tego trybu postępowania i włączania wszystkich spraw do jednolitego postępowania cywilnego, gdy postępowanie to jeszcze nie było oparte w pełni na nowych naczelnych zasadach procesowych, właściwych socjalistycznemu procesowi cywilnemu. Ustawodawca Polski Ludowej nie poszedł śladem innych państw demokracji ludowych, które rozpoczęły od likwidacji tego trybu postępowania i zaprowadzenia jednolitego postępowania cywilnego (np. Czechosłowacja), ale obrał tu właściwą drogę — najpierw zunifikował przepisy normujące ten tryb postępowania i to zgodnie z nowymi zadaniami postępowania sądowego w sprawach cywilnych, a przez to także zapewnił pośrednio oddziaływanie zasad rządzących tym trybem postępowania na proces cywilny, który początkowo nie uległ jeszcze zasadniczym zmianom (do 1950 r.) W ten sposób unifikacja i kodyfikacja postępowania niespornego torowały niejako drogę reformie procesu cywilnego.

Unifikacja prawa postępowania niespornego, o ile chodzi o część ogólną tego prawa, oparła się na projekcie opracowanym w okresie międzywojennym przez Komisję Kodyfikacyjną. Tu również zaznaczyła się słuszna tendencja do wykorzystania dotychczasowego dorobku prawniczego w takim zakresie, w jakim pozwalają na to zmienione warunki gospodarczo-społeczne. Postępowa bowiem polska myśl prawnicza niewątpliwie dochodziła do głosu w minionym okresie, w szczególności znalazła ona wyraz w niektórych nowych koncepcjach projektów Komisji Kodyfikacyjnej (np. zasada równouprawnienia dzieci bez względu na ich pochodzenie z małżeństwa, czy spoza małżeństwa, koncepcja sądu jako władzy opiekuńczej), a tylko na drodze ustawodawczej koncepcje te nie mogły być zrealizowane w ramach ówczesnie istniejących stosunków. Podobnie przedstawiała się sprawa z projektem księgi pierwszej kodeksu postępowania niespornego, uchwalonym w pierwszym czytaniu przez Podkomisję Postępowania Niespornego Komisji Kodyfikacyjnej w 1936 r. W uzasadnieniu ogłoszonym do tego projektu wyraźnie podkreślono różnice zachodzące między postępowaniem spornym a niespornym, a w szczególności polegające na tym, że „w postępowaniu procesowym tylko w wyjątkowych przypadkach zachodzi potrzeba strzeżenia interesu publicznego, a więc gdy np. chodzi o ważność małżeństwa, ślubność pochodzenia, natomiast w postępowaniu niespornym o wiele częściej okazuje się ta potrzeba celem niedopuszczenia do wydania orzeczenia, sprzecznego z porządkiem publicznym”². Stąd też powierzono w tym projekcie ochronę interesu publicznego w postępowaniu niespornym Prokuratorii Generalnej RP; a także przyznano sądowi moc prowadzenia dowodów, choćby wszyscy uczestnicy temu się sprzeciwili, jako że „sąd nie może oprzeć się wyłącznie na materiale faktycznym przytoczonym przez uczestników, lecz powinien badać z urzędu, czy istnieją fakty, które nie wyszły jeszcze na jaw”. „Trzeba dać sądowi możliwość korzystania ze wszystkich środków, które przyczyniają się do wyjaśnienia istotnych faktów i dlatego nie można sądu ograniczać w wyborze środków dowodowych; może on więc też zarządzić odpowiednie dochodzenie”³. W końcu w postępowaniu niespornym nie nadano

² Projekt Księgi Pierwszej Kodeksu Postępowania Niespornego, Uzasadnienie projektu, Komisja Kodyfikacyjna, Podkomisja Postępowania Niespornego, zes. 1, Warszawa 1936, s. 35.

³ Ibidem, s. 46 (uzasadnienie).

przyznaniu sądowemu takiej mocy, jakie ono posiadało wówczas w postępowaniu procesowym. Nie pozbawiono wprawdzie przyznania wszelkiego znaczenia, ale przewidziano, że mogą to uczynić szczególne przepisy ustawowe. „W tych to przypadkach sąd ma obowiązek prowadzić dowody na prawdziwość istotnych faktów, by nie zachodziła wątpliwość, że przyznanie odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy”⁴. Wprawdzie ani projekt, ani uzasadnienie nie wspominają o zasadzie prawdy materialnej (obiektywnej), ale przepisy projektu, a także ich uzasadnienie stwarzają dogodne warunki dla realizacji tej zasady w postępowaniu niespornym. Stąd też, skoro w Polsce Ludowej wysunięto zgodnie z nowymi założeniami ideologicznymi postępowania cywilnego zasadę prawdy obiektywnej jako dominującą zasadę postępowania, możliwe było przyjęcie w dekrete z 18 lipca 1945 r. przepisów księgi pierwszej kodeksu postępowania niespornego według sformułowania projektu Komisji Kodyfikacyjnej ze stosunkowo niewielkimi zmianami⁵. Stąd też możliwe stało się następnie, gdy wprowadzono zmiany w tym zakresie w postępowaniu spornym, skreślenie z kodeksu postępowania niespornego przepisów, które dawniej odróżniały to postępowanie od procesu cywilnego, a teraz stały się zbędne (np. przepisu, że mogą być tu przeprowadzone dowody, którym uczestnicy się sprzeciwili), względnie sformułowanie tych przepisów zgodnie z nowymi przepisami k. p. c. (np. przepisu o udziale prokuratora w postępowaniu niespornym). Wówczas też możliwe stało się, wobec zatarcia zasadniczych różnic między tymi dwoma trybami postępowania, zerwanie z dawnym formalizmem w zakresie przestrzegania granic obu tych trybów postępowania i przyjęcie zasady przekazywania z urzędu sprawy z jednego trybu postępowania do drugiego (zamiast odrzucania pozwu lub wniosku) oraz złagodzenia skutków niewłaściwości trybu postępowania, przez nietraktowanie tych przypadków jako przypadków nieważności postępowania.

W ślad za dekretem z 18 lipca 1945 r. poszedł cały szereg aktów ustawodawczych, wydawanych na przestrzeni od 1945 do 1950 r., które kierując poszczególne kategorie spraw do postępowania niespornego i regulując w nich postępowanie, złożyły się na część szcze-

⁴ Ibidem, s. 47.

⁵ Na przykład w przepisie kodeksu dotyczącym przyznania sądowego ograniczono jego znaczenie tylko do przypadków, gdy (postępowanie dotyczy wyłącznie roszczeń majątkowych (art. 28 k. p. n.).

gółową kodeksu postępowania niespornego. Dekrety te przeprowadziły w pełnym zakresie unifikację przepisów postępowania niespornego i już z tego punktu widzenia stanowią one poważne osiągnięcie. Na przyszłość pozostało zadanie zebrania tych przepisów w jeden akt ustawodawczy.

Równoległe do zmian w zakresie postępowania niespornego przebiegają zmiany prawa procesowego, zawartego w kodeksie postępowania cywilnego. Ustawodawca Polski Ludowej miał tu niewątpliwie trudne zadanie do spełnienia, gdyż chodziło przecież o dostosowanie kodeksu opartego na zasadach procesowych właściwych innemu typowi procesu cywilnego do nowego typu procesu cywilnego — socjalistycznego. Ustawodawca miał tu dwie drogi do wyboru, a mianowicie albo stworzyć od razu nowy kodeks postępowania cywilnego, albo w oparciu o obowiązujący dotąd kodeks przeprowadzić gruntowną reformę prawa procesowego. Ustawodawca wybrał tu tę drugą drogę, co także można uważać za trafne pociągnięcie. Dowodem najlepszym są niektóre nowe kodeksy państw demokracji ludowych, które pośpiesznie opracowane mogą wywoływać wiele zastrzeżeń. Obierając właściwą drogę reformy prawa procesowego i nie odrzucając w całości dorobku prawniczego poprzednich pokoleń, którego wyrazem był kodeks postępowania cywilnego, pod względem techniki ustawodawczej stojący na właściwym poziomie, ustawodawca Polski Ludowej uniknął również drugiej skrajności, którą by było ograniczenie się jedynie do skreślenia tych przepisów kodeksu, które w nowych warunkach nie mogły być w żadnym razie utrzymane⁶¹. Ustawodawca po częściowych zmianach w początkowym okresie, przystąpił do gruntownej reformy prawa procesowego, sięgając do podstaw tej instytucji prawnej i naczelnych zasad nią rządzących. Reforma ta, przeprowadzona w 1950 r. równocześnie z reorganizacją sądownictwa i prokuratury, nie zakończyła jednak dzieła przebudowy postępowania sądowego w sprawach cywilnych, a dalszymi jej etapami są następne nowele, a zwłaszcza z 1953, 1956 i 1958 r. Zasadnicza jednakże przebudowa została dokonana reformą z 1950 r. Reforma ta bowiem przekształciła ostatecznie instytucję procesu cywilnego w nową instytucję prawną, której

⁶ Tak na przykład postąpiono w NRD, gdzie uchylono szereg przepisów z dawnej procedury niemieckiej, na. in. w całości nachylono przepisy o rewizji wobec przyjęcia zasady dwuinstancyjności, a nie wprowadzono żadnych zmian do przepisów o apelacji.

cel społeczny został jasno wytknięty. Celem procesu cywilnego jest urzeczywistnianie — przez organ sądowy państwa w odpowiednio unormowanym postępowaniu — norm prawnych zgodnie z ich treścią społeczną i zaprowadzanie stanu pewności prawa w dziedzinie stosunków cywilnoprawnych. Instytucja procesu cywilnego ma przeto służyć ochronie interesów poszczególnych podmiotów prawnych w zakresie ich stosunków cywilnoprawnych, ale zgodnie zawsze z interesem społecznym. Takie pojmowanie instytucji procesu cywilnego i jej celu można uważać za wynik ewolucji historycznej tej instytucji, której punktem wyjścia była ochrona indywidualnych interesów jednostek. Na taki kierunek rozwojowy tej instytucji wskazują nie tylko różne teorie procesowe, przeprowadzające w okresie międzywojennym tzw. publicyzację procesu cywilnego, ale także ostatnie poszukiwania nauki zachodniej, starającej się znaleźć podstawę do powiązania interesów jednostek i interesów ogółu w instytucji procesu cywilnego, jak i przy rozwiązywaniu poszczególnych problemów procesowych. Jako przykład można tu podać ożywioną dyskusję prowadzoną w Niemieckiej Republice Federalnej nad zagadnieniem, jak należy połączyć w rewizji interesy stron z interesem ogólnym jedności prawa. Charakterystyczne jest tu wypowiedziane twierdzenie, że w zakresie stosowania prawa publiczne i prywatne dobro są synonimami. Interes bowiem szukającego prawa pokrywa się z interesem ogólnym jednolitego poprawnego stosowania prawa⁷. W związku także z celem instytucji procesu cywilnego wyrażono w nowszej nauce pogląd, że proces cywilny prowadzi się nie tylko w interesie stron, lecz również w interesie państwa, w celu zapewnienia porządku prawnego⁸. Mówi się także o dwóch celach procesu cywilnego: prywatnym i publicznym. Pierwszy polega na rozwiązaniu konfliktu stron, drugi zaś na zapewnieniu skuteczności prawa w jego integralności⁹. Nie oznacza to oczywiście by w ten sposób nauka burżuazyjna określała trafnie cel procesu cywilnego, gdyż po pierwsze — w dalszym ciągu na pierwszy plan

⁷ F. Bauer, *Die dritte Instanz im künftigen Zivilprozess*, *Zeitschrift für Zivilprozess* 1958, zes. 3/4, s. 177; por. tamże G. Paulus, *Die Beschränkungen der Revisionszulässigkeit*, s. 188 i n., oraz dyskusję nad tym zagadnieniem w „*Juristenzeitung*” 1958, nr 14,

⁸ L. Rosenberg, *Lehrbuch des deutschen Zivilprozessrechts*, Berlin 1956, s. 2—6.

⁹ E. Couture, *Introduction à l'étude de la procédure civile*, Paryż 1950, s. 51—52.

wysuwa się interes indywidualny jednostek, a po drugie — nie uwzględnia się dostatecznie funkcji sądu jako organu państwowego powołanego do sprawowania wymiaru sprawiedliwości¹⁰.

Nie powołuję się tu na te teorie nauki burżuazyjnej, które zmierzały do „wyzwolenia” procesu cywilnego od poglądów cywilistycznych, gdyż teorie te raczej były związane z ekonomicznymi teoriami i politycznymi warunkami, istniejącymi w danym czasie, i miały określone cele polityczne do spełnienia¹¹. Natomiast uważam za godne uwagi te wypowiedzi procesualistów, którzy wprawdzie nie stoją na stanowisku teorii marksistowskiej, ale uznają wartość tej teorii, a nawet postulują wprowadzenie jej metody naukowej analizy struktury mechanizmu gospodarczego oraz jego nadbudowy do dziedziny nauki prawa. Proces cywilny bowiem zależy od prawa materialnego. Ponieważ zaś prawo materialne działa w społeczeństwie jako norma społeczna, przeto w celu zrozumienia prawdziwej sytuacji, w której prawo materialne działa w procesie w charakterze normy społecznej, należy najpierw wziąć pod uwagę stan społeczeństwa, w którym to prawo działa. W tym celu zachodzi konieczność przeanalizowania struktury ekonomicznej społeczeństwa, która tworzy podstawę społeczeństwa i pod tym względem marksistowska nauka prawa jest bezkonkurencyjna¹². Wobec tego w przeciwieństwie do poprzednich poglądów, odrywających proces cywilny i teorię procesu cywilnego od prawa i teorii prawa materialnego, postuluje się dążenie do syntezy teorii prawa materialnego i teorii prawa procesowego, która według tego poglądu jest tylko możliwa na wyższym szczeblu naukowym, gdzie łączy się nauka prawa materialnego i nauka prawa procesowego, a takim szczeblem jest teoria procesu.

Aby instytucja procesu cywilnego mogła spełnić swój doniosły cel społeczny, sąd w procesie cywilnym powinien rozstrzygać nie tylko w oparciu o rzeczywistą treść normy prawnej, ale również zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Stąd więc na czoło wszystkich naczelnych zasad procesowych musi być wysunięta zasada prawdy obiektywnej. Tak też uczyniła reforma prawa procesowego z 1950 r., aczkolwiek nie wprowadziła w tym zakresie programowego

¹⁰ *Graždanskij process*, Praca zbiorowa pod red. Abramowa, Moskwa 1948, s. 3 i 5.

¹¹ Patrz o tym A. Kejlin, *Sudoustrojstwo i graždanskij process kapitalistycznych gosudarstw*, t. I, Moskwa 1950 s. 36.

¹² Muneo Nakamura, *The Marxian Theory and the Study of the Procedure*, „Waseda Law Review”, Tokio 1951, t. XXVI, nr 2—3.

przepisu, ale przyniosła postanowienia umożliwiające realizację tej zasady. Prawda bowiem ściśle jest związana z właściwym pojęciem wymiaru sprawiedliwości. Rozwój prawa procesowego idzie wyraźnie w kierunku doskonalenia gwarancji procesowych realizacji prawdy w procesie cywilnym. Takie nastawienie wynika niewątpliwie z procedur radzieckich i państw demokracji ludowych. Z ostatnich kodeksów państw socjalistycznych na szczególne podkreślenie zasługuje kodeks procedury cywilnej wydany w 1956 r. w Jugosławii, który nie tylko wśród (przepisów podstawowych wstępnych mówi o zasadzie prawdy obiektywnej, ale konsekwentnie realizuje tę zasadę w poszczególnych swych postanowieniach. W szczególności przyjmując system trójinstancyjny¹³, uprawnia nie tylko sąd drugiej instancji, ale także sąd trzeciej instancji do badania z urzędu, czy orzeczenie jest zgodne z prawdą¹⁴. Konieczność dążenia w procesie cywilnym do prawdy przyznawana jest także w nowszej nauce burżuazyjnej. W nauce burżuazyjnej należy raczej do przeszłości zaliczyć pogląd Adolfa Wacha, że „osiągnięcie prawdy w procesie cywilnym nie jest jego celem, a tylko przypadkowym wynikiem”. Wprost przeciwnie — przyznaje się tu, że „słuszny wyrok może tylko na prawdzie polegać” i że „zupełny i rzeczywistości odpowiadający obraz jest przesłanką każdego słusznego rozstrzygnięcia”¹⁵. Inna jest oczywiście kwestia, że ustawy procesowe państw kapitalistycznych nie dają dostatecznych gwarancji dla realizacji prawdy w procesie cywilnym, gdyż przede wszystkim nie dają sądowi procesowemu środków umożliwiających poznanie tej prawdy w procesie, skoro w zasadzie sąd jest ograniczony do materiału dostarczonego mu przez strony¹⁶. Niemniej jednak poglądy reprezentowane w nauce wskazują na kierunek rozwojowy prawa procesowego, które powinno umożliwiać sądowi poznanie prawdy w procesie. Nie pozostaje to także bez wpływu

¹³ Przyjęcie systemu trójinstancyjnego usprawiedliwione jest poniekąd charakterem państwa jako państwa związkowego, gdyż podstawą zaskarżenia orzeczenia sądu drugiej instancji jest jedynie naruszenie przepisów prawa związkowego, a nie poszczególnych republik.

¹⁴ B. Bazala, *Zakon o parničnom postupku i uvodni zakon o parničnom postupku sa komentarom*, Belgrad 1957, s. 199; por. przekład niemiecki tego kodeksu przez Osteuropa-Institut an der Freien Universität in Berlin, Berlin 1957.

¹⁵ W. Bernhardt, *Die Aufklärung des Sachverhalts im Zivilprozess, Beiträge zum Zivilprozessrecht*, Monachium 1949, s. 11 i n.

¹⁶ Por. Z. Resich, *Poznanie prawdy w procesie cywilnym*, Warszawa 1958, s. 10 i n.

na podejmowane próby reform prawa procesowego, jak i na nowsze kodeksy procedury cywilnej. Jako przykład można tu podać projekt reformy procedury francuskiej i nowelizację prawa procesowego we Finlandii w 1955 r. a także nowy kodeks szwedzki. W uzasadnieniu projektu rewizji kodeksu procedury cywilnej francuskiej z 1954 r., opracowanym przez specjalną komisję powołaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości, czytamy m. in.: „Postępowanie nie będzie już kierowane wyłącznie przez strony i sędzia włącza się do niego w interesie ujawnienia prawdy. W toku przeprowadzania dowodów np. sąd może z urzędu w każdym stanie sprawy zarządzić przeprowadzenie dowodu na fakty, które wydadzą się mu za mające istotne znaczenie dla sprawy”¹⁷. Procedura finlandzka wprowadziła nie deklaruje w żadnym przepisie obowiązku sądu wyjaśnienia prawdy, ale uprawnia sądy odwoławcze (także w trzeciej instancji) do badania ustaleń faktycznych sądów niższych, a także umożliwia uchylenie prawomocnego orzeczenia m. in. wówczas, gdy nie odpowiada ono prawdzie¹⁸. To również zbliżyło wielce proces cywilny do procesu karnego, co znalazło także wyraz w przyjęciu w roku 1942 w Szwecji wspólnego kodeksu procedury cywilnej i karnej.

Należy jednak zaznaczyć, że postawienie zasady prawdy obiektywnej jako dominującej zasady procesu cywilnego i celem umożliwienia jej realizacji wprowadzenie elementów śledczych do procesu cywilnego, nie oznacza bynajmniej jakiejś „penalizacji” procesu cywilnego, czy też zrównania go z procesem karnym. W dalszym bowiem ciągu proces cywilny opiera się na zasadzie sporności, na aktywności stron procesowych, a element śledczy występuje tylko dodatkowo, gdy aktywność stron okaże się niewystarczająca do poznania prawdy¹⁹. Ustawodawca Polski Ludowej zachował w tym zakresie roztropne granice, wynikające z istoty procesu cywilnego i nie przerzucił całego ciężaru gromadzenia materiału procesowego na sąd procesowy, gdyż byłoby to połączone ze szkodą zarówno dla samych stron, jak i dla dobra wymiaru sprawiedliwości. Obciążenie bowiem sądu obowiązkiem gromadzenia materiału procesowego z jednej strony prowadziłyby do osłabienia inicjatywy i ak-

¹⁷ Projet portant révision du code de procédure civile. Paryż 1955.

¹⁸ T. Tirkkonen, *Das Zivilprozessrecht Finnlands*, 1958, s. 57–58.

¹⁹ Wynika to m. in. jasno z samego sformułowania przepisu art. 236 § 1 k. p. c., który powiada, że sąd dopuszcza dowody „nawet” nie powołane przez strony a więc zasadą jest dopuszczanie dowodów powołanych przez strony.

tywności stron procesowych, a z drugiej strony przekraczałyby obiektywne możliwości sądu. Wobec tego jedynie słuszne stanowisko oznacza stworzenie jak najdogodniejszych warunków dla harmonijnej współpracy sądu i stron w zakresie zbierania materiału procesowego. W ten sposób polskie prawo procesowe może stanowić wzór takiego unormowania, które mimo przyjęcia zasady prawdy obiektywnej i elementów śledczych przy zbieraniu materiału procesowego nie zatraciło charakteru procesu cywilnego. Jest to tym samym odpowiedź na obawy wyrażnie w tym zakresie podnoszone przez naukę burżuazyjną w stosunku do procesu cywilnego socjalistycznego²⁰. Tak więc w unormowaniu procesu cywilnego w Polsce Ludowej znalazła wyraz również nowa koncepcja procesu cywilnego jako aktu współpracy sądu i stron procesowych, u którego podstawy leży doniosły interes społeczny; aktu, w którym nie ma miejsca na jakies przeciwstawienie stron i sądu jak przy różnych poglądach ujmujących proces cywilny jako quasi-kontrakt sądowy czy stosunek prawnop procesowy, ale w którym zachodzi ich harmonijne współdziałanie²¹. Sąd procesowy nie może być ani biernym świadkiem pojedynku stron w procesie, ani też wykonawcą jedynie ich żądań, ani również organem działającym wyłącznie z urzędu, bez względu na inicjatywę i wolę bezpośrednio zainteresowanych wynikiem procesu podmiotów. Jedynie tylko współpraca sądu i stron i wzajemne uzupełnianie się ich inicjatyw może zapewnić instytucji procesu cywilnego osiągnięcie właściwych wyników. Ponadto jeszcze dodatkowo czynnikiem działającym w tym samym kierunku w procesie cywilnym socjalistycznym jest prokurator jako rzecznik interesu społecznego.

Podczas gdy jednak reforma prawa procesowego ustawiła należyte stosunek stron i sądu w procesie cywilnym, to nie można tego powiedzieć w pełni o unormowaniu kwestii udziału prokuratora

²⁰ W szczególności nauka niemiecka zarzucała procesowi cywilnemu radzieckiemu „Poenalisierung o Kriminalisierung des Zivilprozesses” tzn. że proces cywilny oparty jest na modelu procesu karnego. Natomiast P. Calamandrei uważał ten pogląd za niesłuszny i twierdził, że proces cywilny radziecki stanowi wprawdzie najbardziej „upubliczniony” proces cywilny, niemniej proces ten, choć bardzo zbliża się do procesu karnego, ale z nim go nie można identyfikować (P. Calamandrei, *Il processo civile in Russia*, Studi sul processo civile, t. V, Padwa 1947, s. 321 i n.).

²¹ W. Siedlecki, *Istota procesu cywilnego z punktu widzenia interesu państwa i jednostki*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 7—8.

w procesie cywilnym. Kodeks przyjmuje dwie formy udziału prokuratora w procesie cywilnym, a mianowicie występowanie przez prokuratora z powództwem oraz przyłączenie się do toczącego się już procesu, przy czym zawsze podstawą działania prokuratora jest interes państwa ludowego, którego ocena należy do samego prokuratora, a nie do sądu procesowego. Otóż pierwsza forma udziału prokuratora, a to wytaczanie przez niego wszelkich powództw, może budzić zastrzeżenia, zwłaszcza o ile chodzi o wnoszenie powództw o ukształtowanie osobistych stosunków prawnych, jak np. powództw o rozwód lub o zaprzeczenie ojcostwa²². Ustawodawca Polski Ludowej poszedł w tak szerokim unormowaniu tej formy udziału prokuratora w procesie cywilnym znacznie dalej niż inne ustawy procesowe państw demokracji ludowych, które przyznają prokuratorowi uprawnienie do wnoszenia powództw tylko w przypadkach określonych w ustawie (np. procedura czeska), a nawet jeszcze dalej niż procedury radzieckie, których sformułowanie nie obejmuje np. powództw o rozwód²³. Stąd też słusznie w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej nad nowym projektem k. p. c. przyjęto zasadę ograniczenia tej formy udziału prokuratora do przypadków określonych w ustawie²⁴, ażeby tym samym sprowadzić tę formę udziału prokuratora do ram koniecznych, a także nie przekraczających zakresu obiektywnych możliwości działania tego organu w procesie cywilnym.

System środków odwoławczych oparty został na zasadzie dwuinstancyjności, co należy uznać również za zgodne z ewolucją instytucji procesu cywilnego, która idzie wyraźnie w kierunku ograniczenia ilości instancji sądowych. Różnica między ustawodawstwami socjalistycznymi a burżuazyjnymi polega tu na tym, że w ustawach burżuazyjnych tendencja do ograniczania zaskarżeń przejawia się głównie w przyjmowaniu różnego rodzaju ograniczeń dopuszczalności poszczególnych środków odwoławczych, a zwłaszcza odwoływania się do trzeciej instancji sądowej, co sprawia, że w praktyce nieznaczna ilość spraw dochodzi do trzeciej instancji²⁵. Natomiast w ustawach socjalistycznych, które odrzucają wszelkie ograniczenia

²² Po raz pierwszy podniosłem te zastrzeżenia w głosie do orzeczenia Sądu Najwyższego II C 1370/53, „Państwo i Prawo” 1956, nr 11.

²³ Wyjaśniam to bliżej w wyżej cytowanej głosie.

²⁴ M. Lisiewski, *Niektóre problemy struktury nowego postępowania cywilnego*, „Nowe Prawo” 1957, nr 3.

²⁵ Omawiam to w artykule: *System zaskarżenia orzeczeń sądowych w kodeksie postępowania cywilnego PRL*, „Państwo i Prawo” 1957, nr 6.

dopuszczalności środków odwoławczych jako niedemokratyczne, omawiana tendencja znalazła wyraz w ograniczeniu ilości instancji sądowych do dwóch. Przyjmując tę zasadę jednak ustawodawca Polski Ludowej stworzył nowy typ postępowania odwoławczego, jakim jest postępowanie rewizyjne. W tym zakresie nie skopowano żadnego gotowego wzoru, ale stworzono nowy typ rewizji cywilnej — jako postępowanie, którego zadaniem jest przeprowadzenie wszechstronnej kontroli legalności i zasadności orzeczenia pierwszej instancji jako jedynej instancji merytorycznej. Taki typ postępowania odwoławczego jest najbardziej odpowiedni przy przyjęciu zasady dwuinstancyjności. W postępowaniu tym ze względów ekonomii procesowej, jak również dla zapewnienia pełnej aktualności orzeczeniu sądowemu dopuszczalne są nowe fakty i dowody, których strona nie mogła powołać w pierwszej instancji. W tych przypadkach sąd rewizyjny nie może bezpośrednio przeprowadzać dowodów (poza dowodem z dokumentu) i dokonywać samodzielnie ustaleń faktycznych, gdyż byłoby to niezgodne z zasadami bezpośredniości i swobodnej oceny dowodów. Ostatnia jednak nowela (z 1956 r.) odnośnego przepisu (tj. art. 18 ustawy z 20 lipca 1950 r.) wprowadziła tu pewne wyjątki, które nie tylko zmniejszają czystość konstrukcji postępowania rewizyjnego, ale także zagrożają naczelnym zasadom procesowym, o których była mowa powyżej. Wyjątki te powinny być w przyszłości usunięte. Zresztą spotkały się u nas ze zdecydowaną ujemną oceną²⁶.

Rozbieżność orzecznictwa sądowego, będąca konsekwencją zasady dwuinstancyjności, przy której obok Sądu Najwyższego jako drugiej instancji działa w charakterze ostatniej instancji szereg sądów wojewódzkich, stwarza konieczność dostarczenia Sądowi Najwyższemu odpowiednich środków nadzoru judykacyjnego, zmierzającego właśnie do zapewnienia orzecznictwu sądowemu jednolitości i pełnej zgodności z prawem. Takim środkiem jest wprowadzona u nas po raz pierwszy instytucja rewizji nadzwyczajnej, dzięki której każde prawomocne orzeczenie może być w zasadzie uchylone lub zmienione przez Sąd Najwyższy, gdy zachodzą określone w kodeksie podstawy. Założenia i celowość tej instytucji nie budzą

²⁰ K. Lipiński, *Nowela do k. p. c.*, „Nowe Prawo” 1956, nr 3; C. Tabęcki, *Nowela o zmianie niektórych przepisów postępowania cywilnego*, „Nowe Prawo” 1956, nr 4; W. Siedlecki, *Zasady wyrokowania w procesie cywilnym*, Warszawa 1957, s. 171.

przeło żadnych zastrzeżeń, natomiast sposób jej unormowania i poszczególnych kwestii z tą instytucją związanych (jak podstawy zaskarżenia, wszczęcie postępowania, termin) są przedmiotem dyskusji. Instytucja ta bowiem nie harmonizuje w pełni z całą strukturą procesu cywilnego. Stąd też wynikły zmiany w tym zakresie wprowadzone w 1958 r. i w dalszym ciągu poszukiwana jest bardziej odpowiednia koncepcja jej unormowania²⁷.

W reformie prawa procesowego znalazły wyraz dwie postępowe tendencje rozwojowe procesu cywilnego, a to tendencja do usprawnienia procesu oraz tendencja do odformalizowania postępowania. Tendencje te mają pewne punkty zbieżne, ale także mają swe odrębne przejawy. Postulat sprawności procesu cywilnego zawsze był wysuwany jako wymóg dobrego wymiaru sprawiedliwości w ogólności. Ideał sprawnego postępowania przyświeca zarówno nauce socjalistycznej, jak i burżuazyjnej²⁸. Różne są jedynie motywacje zasady sprawności postępowania, jak i środki stosowane przez ustawy i sądy w praktyce, prowadzące do tego celu. W zreformowanym polskim procesie cywilnym temu celowi może służyć rozszerzenie uprawnień sądu w zakresie postępowania dowodowego, wprowadzenie wyraźnego zakazu kłamstwa w procesie²⁹, ograniczenie ilości instancji do dwóch, a także wiele innych szczegółowych postanowień kodeksu (np. o wyroku zaocznym, o zażaleniu, natychmiastowej wykonalności wyroku itp.). Wprowadzenie jednak w życie tych usprawnień jest rzeczą praktyki sądowej.

Tendencja do odformalizowania postępowania znalazła wyraz w zniesieniu dawniej istniejących rygorystycznych przepisów o odrzuceniu pozwu z powodu niewłaściwości sądu lub niewłaściwego trybu postępowania, o zmianie powództwa oraz we wprowadzeniu nowych przepisów, jak o wzywaniu przez sąd z urzędu osób nie zapozwanych, wobec których tylko łącznie sprawa może być rozpoznana. Tendencja ta znajduje również wyraz w nieformalistycznym stosowaniu poszczególnych przepisów kodeksu, ale przy

²⁷ Patrz na ten temat wyżej cytowany mój artykuł, „Państwo i Prawo” 1957, nr 6, oraz artykuł B. Dobrzańskiego, *Nadzór judykacyjny Sądu Najwyższego*, „Nowe Prawo” 1957, nr 6.

²⁸ E. Wengerek, *Koncentracja materiału procesowego w postępowaniu cywilnym*, Warszawa 1958, s. 4, i tamże cytowana literatura.

²⁹ W uzasadnieniu projektu reformy procedury cywilnej francuskiej (por. wyżej) czytamy: „Powolność wymiaru sprawiedliwości najczęściej jest wynikiem złej woli stron, które przewlekają postępowanie”.

uwzględnieniu ich celu i ich związku z innymi przepisami. Natomiast tendencja ta nie może przejawiać się w nieprzestrzeganiu przepisów kodeksu czy też w stosowaniu jakichś uproszczeń w postępowaniu, sprzecznych z tymi przepisami, gdyż temu sprzeciwia się zasada praworządności ludowej³⁰.

Niektóre jednak w pełni słuszne zmiany wprowadzone do kodeksu zostały następnie drogą dalszych nowel usunięte, a to ze względów natury organizacyjnej i oportunistycznej. Dotyczy to zwłaszcza zagadnienia uzasadniania wyroków sądowych przez sąd z urzędu. Dekret z 1953 r. wprowadził obowiązek uzasadniania wszystkich wyroków z urzędu. Wprowadzenie takiego obowiązku, a następnie także obowiązku ogłaszania wyroków z ich uzasadnieniem miało wybitny sens ideologiczny i było wyrazem znaczenia społeczno-politycznego wyroku sądowego oraz jego ważnej roli wychowawczej w państwie ludowym³¹. Wyrok sądowy bowiem może całkowicie spełnić swą doniosłą rolę wychowawczo-społeczną, a także swe ważne zadanie procesowe tylko wówczas, gdy jest należycie uzasadniony. Uzależnienie sporządzania uzasadnienia wyroku od wniosku strony sprawia nie tylko to, że pewna ilość wyroków jest pozbawiona w ogóle uzasadnienia, ale także to, że w tych przypadkach, w których uzasadnienie wskutek zgłoszenia wniosku jest sporządzone, nie ma ono pełnej wartości, gdyż jest sporządzane w pewien czas po wydaniu orzeczenia, a wobec tego jest niejako dostosowywane do treści rozstrzygnięcia, a nie na odwrót, jak to wynikałoby z istoty rzeczy, by właśnie z uzasadnienia jako motywów wypływała treść rozstrzygnięcia. Względy jednak natury organizacyjnej, jak szczupłość kadr sędziowskich i konieczność odciążenia sądów, zmusiły ustawodawcę do cofnięcia się w tym zakresie do poprzedniego unormowania, które uzależnia w zasadzie (poza wyjątkami) sporządzanie uzasadnienia od zgłoszenia we właściwym czasie wniosku przez stronę. W związku z tym należy stwierdzić, że niestety zbyt często względy natury organizacyjnej (zwłaszcza dążność do odciążenia sądów, m. in. także Sądu Najwyższego) ciąży u nas nad pewnymi zmianami ustawodawczymi i biorą nie raz górę nad daleko ważniejszymi względami dobra wymiaru spra-

³⁰ J. Jodłowski, W. Siedlecki, op. cit., s. 182 i n., i tamże cytowane orzecznictwo Sądu Najwyższego.

³¹ J. Jodłowski, *Nowy etap przebudowy polskiego procesu cywilnego*, Warszawa 1933, s. 48.

wiedliwości. Oby tylko ta tendencja nie wywarła także ujemnego wpływu na losy przyszłej kodyfikacji procesu cywilnego.

Przedstawiając blaski i cienie przebudowy polskiego prawa procesowego nie można pominąć tej części tego prawa, która stosunkowo najmniej uległa zmianom, a której stosowanie w praktyce przedstawia wiele do życzenia. Chodzi tu o przepisy prawa egzekucyjnego, które nie zostały dostosowane do nowych warunków i nie zapewniają w praktyce zadowalających wyników. Szereg instytucji jest tu niemal martwych (np. egzekucja przez zarząd przymusowy nieruchomości, przymus osobisty), a te które mogą mlec zastosowanie, nie zostały istotnie zmienione (np. egzekucja z wierzytelności, egzekucja przeciwko podmiotom gospodarki społecznej). W jednej kwestii przyjęto rozwiązanie, które praktycznie w nowych warunkach było tylko właściwe, a to przez oddanie eksmisji z lokali podlegających nowemu prawu lokalowemu organom egzekucji administracyjnej. Inne zagadnienia czekają jednak na rozwiązanie.

W końcu należy podkreślić, że ustawodawca Polski Ludowej podjął kroki w kierunku podniesienia poziomu moralnego zachowania się stron w postępowaniu sądowym w sprawach cywilnych. Nałożono bowiem na strony obowiązek składania wyjaśnień co do okoliczności faktycznych zgodnie z prawdą i bez zatajania czegokolwiek (art. 216 § 2 k.p.c.). Ten wyraźny zakaz kłamstwa w procesie stanowi odpowiednik przepisów prawa cywilnego, nakazujących postępowanie zgodne z zasadami współżycia społecznego w państwie ludowym. Zasady te niewątpliwie powinny obejmować także zachowanie się stron w procesie w stosunku do siebie i do sądu procesowego.

Reasumując można przyjąć, że przeprowadzona przebudowa sądowego postępowania cywilnego w Polsce Ludowej stanowi niewątpliwie poważny krok naprzód w rozwoju instytucji procesu cywilnego zgodnie z jej postępowymi tendencjami. Stanowi ona równocześnie poważny dorobek polskiej myśli prawniczej, która dała w reformie prawa procesowego wyraz nowej koncepcji procesu cywilnego jako aktu harmonijnej współpracy stron, sądu i prokuratora, współpracy opartej na platformie zgodności interesu społecznego z interesami indywidualnymi i postępowania zgodnego z zasadami współżycia społecznego w państwie ludowym. Osiągnięciem kodyfikacyjnym jest także niewątpliwie (przeprowadzona unifikacja prawa postępowania niespornego. Rozwiązania także poszczególnych instytucji procesowych mają cechy oryginalności (np. struktura re-

wizji cywilnej). Nie brak tu pewnych cieni, ale blaski przewyższają. Wprawdzie dzieło przebudowy sądowego prawa procesowego nie jest jeszcze zakończone, ale wytknięty jest wyraźny kierunek, w jakim dalsze prace powinny być prowadzone. Rzeczą Komisji Kodyfikacyjnej, opracowującej obecnie projekt k. p. c. PRL jest dokończenie dzieła przebudowy. Ustawodawca Polski Ludowej, przywiązując słuszną wagę do przepisów prawa procesowego i w pełni uznając ich społeczne znaczenie, a także wprowadzając tu nowe rozwiązania³² i stawiając nowe problemy, dostarczył także wydatnej pomocy dla badań naukowych w tym zakresie, badań, które nie ujmują przepisów prawa procesowego w sposób opisowy, ale analitycznie i następnie drogą syntezy dochodzą do pewnych uogólnień, doniosłych nie tylko dla tego działu prawa, ale także dla ogólnej wiedzy o prawie.

³² Trudno tu oczywiście mówić o jakichś „odkryciach prawniczych” w tym chociażby znaczeniu, jak to przedstawił w swym odczycie na ten temat H. Dölle na 42 Niemieckim Kongresie Prawników w Düsseldorfie w 1957 r. (*Juristische Entdeckungen, Verhandlungen des Zweiundvierzigsten Deutschen Juristentage*, t. II, Tübingen 1958 s. 1–22, por. przekład polski wydany przez Zakład Cywilistyki Porównawczej i Międzynarodowego Prawa SGPIŚ w Warszawie, pod red. prof. H. Trammera, Warszawa 1958), choćby dlatego, że odkryć takich, o ile o nich w ogóle można mówić dokonuje właśnie nauka prawa. a nie ustawodawca, ale ustawodawca może tu działać pobudzająco dla badań naukowych.